

Muzułmańskie społeczeństwo równoległe groźniejsze niż terroryzm

Terrorystów muzułmańskich jest mniej, lecz radykałowie wciąż trzymają się mocno. Powstrzymanie dżihadystów nie rozwiązuje problemu islamskiego społeczeństwa równoległego w Niemczech.

Z danych opublikowanych przez Federalny Urząd Policji Kryminalnej wynika, że liczba przestępstw motywowanych ideologią islamistyczną spadła. Autorzy raportu, poświęconego ochronie porządku publicznego, jako przyczynę tego trendu wskazują rozbitcie Państwa Islamskiego oraz Al-Kaidy.

Mniej zamachów

Najbardziej dotkliwe zamachy terrorystyczne w Niemczech miały miejsce w 2016 roku w Berlinie oraz w 2017 roku w Hamburgu. W ataku na jarmark świąteczny zginęło 12 osób. Jeden zabity i sześć osób rannych to z kolei bilans ofiar w supermarkecie. Od ponad dwóch lat służbom udaje się zapobiegać aktom terrorystycznym. Jednak szef Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV), Thomas Haldenwang, podkreśla, że nie można bagatelizować niebezpieczeństwa jakie stwarzają radykałowie.

Statystyki wskazują jednoznacznie, że salafici oraz Bractwo Muzułmańskie rosną w siłę. Grono islamskich radykałów wzrosło o 5,5 procenta w porównaniu z ubiegłym rokiem. Federalne Biuro Policji Kryminalnej odnotowało wprawdzie spadek liczby sprawców przestępstw motywowanych islamizmem, ale islamskich radykałów gotowych sięgnąć po bezpośrednią przemoc pozostaje ok. 630. Jedna czwarta z nich przebywa w więzieniu. Mimo tego, że udało się ograniczyć wsparcie dla islamistów z zagranicy, nadal utrzymują oni swoje struktury.

Aktywność kobiet

Ekstremiści nadal używają Internetu do szerzenia propagandy i pozyskiwania nowych zwolenników. Eksperci zwracają natomiast uwagę na stosunkowo nowe zjawisko, jakim jest aktywność kobiet. Kobiety prowadzą własne sieci zwolenników i zbierają pieniądze dla wsparcia ISIS w obozach dla uchodźców.

Znawca islamu Reinhard Schulze zwraca uwagę na deficyt działań prewencyjnych ukierunkowanych na zagrożenia stwarzane przez kobiety. Ocenia, że jedna dziesiąta osób, które z szeregów Państwa Islamskiego wróciły do Niemiec, stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. W tym roku dziesięć kobiet i dwóch mężczyzn związanych z ISIS deportowano do Niemiec z Turcji.

Powracający bojówkarze

Militarna ofensywa Turcji w Syrii sprawiła, że z kurdyjskich więzień uwolniono wielu zwolenników Państwa Islamskiego. Urząd Ochrony Konstytucji odnotował, że niektórzy z nich podjęli próbę przyłączenia się do Al-Kaidy. Szacuje się, że jedna trzecia z 1050 niemieckich zwolenników ISIS już powróciła.

BfV chce zatrudnić więcej agentów do przeszukiwania portali internetowych. ONZ i koordynator Unii Europejskiej ds. walki z terroryzmem ostrzegają przed atakami podczas pandemii koronawirusa na instytucje ochrony zdrowia. W szczycie epidemii aktywność organizacji terrorystycznych została zamrożona, ale obecnie wróciła do poziomu sprzed kryzysu.

Rozwój ruchu salafickiego

W Niemczech salafici nie są bardzo widoczni, jednak wciąż są aktywni. Głośno się o nich zrobiło około 2005 roku, kiedy to tacy kaznodzieje jak Pierre Vogel rozpoczęli akcję propagandową. Ich propozycja wydała się atrakcyjna drugiemu pokoleniu imigrantów.

Szariatu, wbrew bałamutnym tezom zwolenników

multikulturalizmu, nie da się pogodzić z liberalną demokracją. Salafici oferują oprócz dosłownej interpretacji Koranu także specyficzną swoistą subkulturę, sprzeciwiającą się zbyt łagodnej – ich zdaniem – wersji islamu. Początkowo BfV zlekceważył zagrożenie ze strony salafitów. Dopiero po latach informacje o tym problemie pojawiły się w oficjalnych rządowych raportach. W tym czasie kaznodzieje nienawiści zapełniali pełne sale, kokietując i dostarczając zbuntowanym chuliganom „moralnej” legitymacji do niezgodnych z prawem działań.

Apogeum widocznej aktywności salafitów był rok 2012, kiedy to ich zwolennicy podczas manifestacji w Bonn i Solingen walczyli z policją. W byłej stolicy RFN rannych zostało dwóch policjantów.

Niebezpieczny izolacjonizm

Według nauk salfickich pobożny muzułmanin powinien unikać kontaktów z niewierzącymi. Stąd też tworzą wyizolowane grupy, w których mogą praktykować islamski styl życia. W miastach takich, jak Moguncja i Lipsk założyli nawet własne przedszkola, aby już najmłodsze dzieci wychować w duchu radykalizmu oraz oddzielić je od społeczeństwa.

Kiedy rozwijało się Państwo Islamskie, wielu salafitów wyjechało do Syrii, a inni poświęcili się budowaniu społeczeństwa równoległego i studiom teologicznym. W 2014 roku bojówkarze ISIS podjęli próbę stworzenia kalifatu, przyciągając tysiące islamistów z niemal całego świata. Klęska tego projektu, jak ocenia specjalista ds. terroryzmu Michael Kiefer, przyczyniła się do demobilizacji dżihadystów. Inni zaś przestrzegają przed zbytnim optymizmem.

Rosnąca popularność radykałów oraz coraz bardziej agresywne działania sprawiły, że w 2016 roku kwestia islamistów stała się jednym z najważniejszych tematów opinii publicznej. Władze dopiero wówczas podjęły działania przeciwko popularnemu kaznodziei nienawiści Abu Walaai, ulicznym akcjom rozdawania

Koranu, czy berlińskiemu stowarzyszeniu Fussilet 33, z którym był związany terrorysta Anis Amri. Dokonał on zamachu na jarmark świąteczny, wcześniej przejmując ciężarówkę zamordowanego Polaka Łukasza Urbana.

Działania wymierzone w salafitów z jednej strony sprawiły, że zniknęli oni z przestrzeni publicznej, z drugiej zaś dziś ich działalność jest o wiele trudniej monitorować, gdyż grupy te stały się jeszcze bardziej hermetyczne. Dziś wiemy, że założenia służb, iż grupy radykałów będą rosnać wolniej, okazały się zawodne. Można podejrzewać, że rzeczywista skala problemu jest większa, niż wynika to z informacji podawanych oficjalnie.

Nawet jeżeli udaje się pokrzyżować plany terrorystów, to wobec budowania społeczeństwa równoległego państwo Niemieckie pozostaje bezbronne. Kary więzienia dla kaznodziei nienawiści nie odstraszą innych.

Nowe pokolenie radykałów

Nowe pokolenie salafitów wyciągnęło jednak odpowiednie wnioski. Podbijają oni internet, używają nowoczesnych technologii, oficjalnie odcinają się od bestialstwa Państwa Islamskiego, krytykują muzułmanów łączących fascynację islamem z przestępczością. Przekonań jednak nie zmieniają – nadal traktują konserwatywny islam jako najdoskonalszy wzór organizacji życia społecznego i politycznego, a swoją totalitarną ideologię promują w sposób bardziej przemyślany i przyjazny.

Rezygnują jednak z tradycyjnych strojów, starając się wyglądem nie odróżniać od rówieśników. Ta zmiana wizerunku ma ułatwić osiągnięcie politycznych celów. Salaficka organizacja Hizb ut-Tahrir chętnie angażuje się w kampanie na rzecz szariatyzacji życia publicznego w szkołach i na uniwersytetach. Głośno sprzeciwia się próbom zakazu noszenia chust w placówkach edukacyjnych.

Znawca islamu dr Marwan Abou-Taam, cytowany przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, stawia tezę, że idee salafickie, takie jak powszechna dostępność jedzenia halal w instytucjach publicznych, postulat noszenia chust przez kobiety, czy w końcu akceptacja obecności konserwatywnego islamu, przeniknęły do umysłów wielu mieszkających w Niemczech muzułmanów.

Radykałowie w roli ofiary

Tożsamościowy konflikt narasta. Sprzeciw części społeczeństwa niemieckiego wobec polityki imigracyjnej odczytywany jest przez radykałów jako atak na cały islam. Polityka otwartych drzwi prowadzona w duchu wielokulturowości pogłębia istniejące konflikty i sprawia, że dwa ekstremizmy – islamski i skrajnie prawicowy – nawzajem się napędzają. Problem współradykalizacji staje się coraz większym zagrożeniem. Towarzyszy mu rozpowszechnione wśród muzułmanów przekonanie, że są ofiarą zachodniego ucisku. „Bycie ofiarą jest całkiem modne. Jest to społecznie akceptowany model wyjaśniający” – dodaje dr Marwan Abou-Taam.

Społeczeństwo równoległe groźniejsze niż terroryzm

Fundamentalizm muzułmański można definiować na co najmniej dwa sposoby. Jeden przyjmuje jako kryterium stosunek do przemocy, drugi – nastawienie wobec laickich i demokratycznych wartości. Wydaje się, że nad tymi, którzy chcą przeprowadzać ataki terrorystyczne, niemieckim służbom udało się póki co zapanować.

Muzułmańskie społeczeństwo równoległe jednak nadal się rozwija. Jego umocnienie w dłuższej perspektywie musi prowadzić albo do głębokiego kryzysu demokracji, albo do jeszcze poważniejszego konfliktu między społecznościami o radykalnie odmiennych wartościach i politycznych celach. Szariatu bowiem, wbrew bałamutnym tezom zwolenników multikulturalizmu, nie da się pogodzić z liberalną demokracją.

Piotr Ślusarczyk

Źródła: www.tagesschau.de; www.faz.net